

Od redakcji.

Drodzy czytelnicy. Oddajemy do Waszych rąk kolejny numer „Ziemi Ulanowskiej”. Zgodnie z naszymi oczekiwaniami do pisania artykułów włączyły się kolejne osoby. W wydaniu tym są również zamieszczone prace uczniów ulanowskiego gimnazjum, mówiące o osobliwościach i pięknie miejscowości, z których gimnazjaliści pochodzą. Prace powstały w czasie realizacji projektu „Tratwą ku przyszłości”, o którym będzie jeszcze mowa. Przepraszamy za wszelkie pomyłki i nieścisłości, jakie pojawiły się w poprzednim numerze, szczególnie za umieszczenie fotografii dzwonnicy ulanowskiego kościoła zamiast kościoła w Bielinach. Błąd ten naprawiamy. Dziękujemy za uwagi i sprostowania. Życzymy miłej lektury.

Spis treści:

1. Temat numeru: Głos ma historia i legenda
2. Projekt „Tratwą ku przyszłości”.
3. Ludzie zwyczajni - niezwykajni - Pan Józef Mroczek
4. Kronika Ulanowska
5. Aktualności
6. Listy czytelników

GŁOS MA HISTORIA I LEGENDA

ULANÓW

Historyczne istnienie na tym terenie osady o nazwie Tanew oblicza się na około 800 lat. Dogodne usytuowanie u zbiegu dwóch rzek Sanu i Tanwi sprawiło, że powstaje tam targowisko a przy nim przewóz na Sanie. Z biegiem czasu znaczenie targowiska i przewozu tak dalece wzrasta, że właściciel tych ziem, Stanisław z Uliny Uliński cześnik przemyski, uzyskuje w 1616 roku od Króla Zygmunta III Wazy przywilej na założenie miasta



Ratusz miejski w Ulanowie

o nazwie Ulina, która z czasem zamieniona zostaje na Ulanów.

Ludność miasteczka trudniła się rękodziełem: garncarstwem, sukiennictwem, szewstwem, kowalstwem a także rzemiosłem szkutniczym. Powstaje duży port rzeczny i warsztaty szkutnicze, w których budowano



Stare domy flisackie

i naprawiano statki rzeczne o różnej wyporności i różnego przeznaczenia.

Po wybudowaniu licznych spichlerzy, Ulanów staje się znaczącym portem dla rozległych terenów Podola, Ziemi Bełskiej i Czerwieńskiej.

W XVII wieku wybudowano dwa drewniane kościoły, które zachowały się do czasów obecnych.

W tym samym czasie powstaje bardzo silny ośrodek flisacki, co w sumie powoduje, że Ulanów przeżywa bujny rozkwit, uzyskuje miano „Małego Gdańska” i sławę najsilniejszego ośrodka flisackiego w Polsce.

Ulanów zlokalizowany jest w północnej części województwa podkarpackiego w powiecie niżańskim. Należy do najmniejszych miast w Polsce, liczy bowiem około 1500 mieszkańców. Niska, w dużej części drewniana flisacka zabudowa, bardzo dobrze rozwinięta infrastruktura oraz czyste powietrze tworzą dobre warunki do życia dla jego mieszkańców.

Szczególny mikroklimat nasycony jodem, aura ostatniego flisackiego ośrodka w Polsce i miano Stolicy Flisactwa Polskiego zachęca turystów do odwiedzin.



Tratwa na Sanie w Ulanowie

FLISACKIE TRADYCJE ULANOWA

Usytuowanie Ulanowa u zbiegu dwóch rzek Sanu i Tanwi sprawiło, że zamieszkująca miasteczko ludność zajmowała się między innymi pracą „na wodzie”. Jednak dopiero w XVIII wieku, gdy pobudowano liczne spichlerze i powstał port rzeczny z warsztatami skutniczymi ulanowscy flisacy zorganizowali swój cech.

Na podstawie zachowanej do obecnego



Flisacy na Sanie - okres XX-lecia międzywojennego

czasu Księgi Cechu Retmańskiego i Sternickiego z 1765 roku można się dowiedzieć, że cech ten istniał już wcześniej i odgrywał w życiu miasta istotną rolę. Jego przywileje i uprawnienia były rozległe i miały charakter nie tylko zawodowy, ale także humanitarny i religijny. W pierwszym rządzie cech przygotowywał młodych kandydatów na flisaków, a następnie na retmanów i sterników jednostek żeglugi śródlądowej, sprawował władzę nad wszystkimi swoimi członkami, oznaczał czas i okres



Tratwa na Sanie- zdjęcie ok. 1930 roku



Tratwa na Sanie- zdjęcie ok. 1930 roku

nauki sztuki flisackiej, określał warunki uzyskania stopnia retmana i sternika oraz decydował o ich mianowaniu.

Do ulanowskiego portu zawijało wiele różnego rodzaju jednostek żeglugi śródlądowej takich jak: baty, byki, dubasy, komiegi, kozy, lichtany, szkuty, galary, promy, tratwy.

Wiele spośród nich było budowanych i naprawianych w ulanowskich warsztatach skutniczych.



Kościół parafialny (flisacki) z pierwszej połowy XVII w.

Głównym towarem transportowym, szczególnie do Torunia, Tczewa i Gdańska było zboże a także płótno, sieci, liny, skóry zwierzęce, wełna, wosk, miód, suszone i świeże owoce, smoła, potaż, wyroby garncarskie oraz w dużej ilości drewno.

W wieku XIX po pożarze drewnianych spichlerzy następuje powolny upadek portu w Ulanowie. Restrykcje celne zaborców a potem rozwój kolei powoduje, że głównym towarem spławianym przez flisaków staje się

drewno. Ulanowscy retmani i flisacy spławiali je różnymi polskimi rzekami takimi jak: San, Wiśła, Bug i Narew.

Zimą w dogodne miejsce na brzegu, zwane bindugą, zwożono potężne sosny, jodły, świerki rzadziej dęby. Wiosną, tuż po spłynięciu lodów, flisacy zbijali tafle łącząc poszczególne sztuki drewna do cieńszych poprzecznych ramion, tzw. szorców. Tafle łączono w jeden pas o długości niekiedy 170 m kanatami (cienkimi linkami). Pasy szerokości 4-5 m łączono w dwa lub cztery tworząc tratwę, a kilka tratw tworzy kolej tratw, z którą załoga flisacka odbywała spław (ryżę) do Gdańska. Tratwie nadawano kierunek za pomocą drygawek (wioseł o długości 10-12 m) zamocowanych na głowie (pierwszej tafli) oraz colu (ostatniej tafli). Do zatrzymywania tratwy służą sryki – zaostrome pale brzożowe, rzadziej bukowe o długości do 7 m zamocowane w skrzyniach.

Na czele załogi flisackiej stał retman. Od jego umiejętności i wiedzy zależał nie tylko bezkolizyjny spław tratwy, ale częstokroć zdrowie i życie flisaków. Flisacy odpoczywali w szałasach pokrytych słomą, zwanych budami, retman zaś w stylizowanym domku, zwanym retmanką również pokrytym słomą. Posiłki przygotowywano w trakcie pływanki na palenisku. Tratwę zatrzymywano, przywiązując ją liną do brzegu lub wyspy. Spław drewna dawał retmanom dobrobyt, natomiast flisakom zarobki na zaspokojenie potrzeb codziennego życia.

Po I wojnie światowej flis stopniowo zaczął upadać. Konkurencją dla spławu stanowiła kolej żelazna, niemniej jednak wielu flisaków trudniło się nim do II wojny światowej. Po jej zakończeniu ustał już flis długodystansowy do Gdańska. Zarobkowy spław drewna odbywał się jedynie z górnego Sanu do zakładów drzewnych w Nisku i Rozwadowie (obecnie Stalowa Wola). Trasa flisu wynosiła około 100 km. Flisak jako zawód przestał istnieć w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku.



Drewno na bindugę.



Zbijanka - formowanie tratwy.



Retman w lódce - obaz z kościoła parafialnego

XV LAT DZIAŁALNOŚCI BRACTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI ULANOWSKIEJ



Flis „Szlakiem Praojców” - Ulanów-Gdańsk 1993r.

W 1730 roku zostaje erygowane w Ulanowie Bractwo świętej Barbary, do którego należeli zarówno flisacy i członkowie ich rodzin, jak też inni ludzie zajmujących się „pracą na wodzie”.

Działalność Bractwa świętej Barbary trwa nieprzerwanie do lat trzydziestych XX wieku wchłaniając w połowie XIX wieku „Cech retmański i sternicki”, założony w 1765 roku.

Bractwo Miłośników Ziemi Ulanowskiej pod wezwaniem świętej Barbary w Ulanowie powstało 8 września 1991r. W skład komitetu założycielskiego wchodził: Adnrzej Bąk, Kazimiera i Zdzisław Nikolas, Jerzy Wolanin, Elżbieta i Antoni Kapuścińscy, Władysław Miśurek, Mieczysław Łabęcki, Józefa Hasiak, Jan Uliński, Zenon Dąbek, Melania Wójcik, Józef Kumik, Piotr Teclaff, Maria i Mieczysław Pomorscy, Władysława Sankowska.

Jako naturalny spadkobierca w/w organizacji za główny cel swojej działalności, przyjęło kultywowanie flisackich tradycji Ulanowa oraz rozwój kulturalny ziemi ulanowskiej.

Już w 1993 roku został zorganizowany po raz pierwszy od 1939 roku spław tratwia-



Zakończenie flisu Gdańsk 1993r.

ny z Ulanowa do Gdańska o nazwie Flis „Szlakiem Praojców” (724 km w 26 dni). Następne flisy na tej samej trasie odbyły się w 1996 i w 1997 roku.

W sumie od 1993 roku do 2006 roku Bractwo brało udział w 21 spławach flisackich tratwą po różnych rzekach Polski - Sanem, Wisłą, Odrą, Wartą, łącznie przepływając ok. 8.000 km.

Stowarzyszenie posiada też własne galary, którymi organizuje okazjonalne spływy przewożąc turystów i zaproszonych gości.

W 1992 roku zainicjowano wydanie periodyku pod tytułem „Ziemia Ulanowska”.

W 1997 roku stowarzyszenie wydało tomik szkiców z zakresu dziejów miasta pt. „Fli-



Chrzest flisacki ks. Wilhelma Gaja - Piotrowskiego, kapelana flisaków.

sacki Ulanów” autorstwa ks. dr hab. Wilhelma Gaja – Piotrowskiego kapelana ulanowskich flisaków. Wydano również zbiorek pieśni tegoż samego autora pt. „Flisackie śpiewy”, a także unikatową książkę dotyczącą tematyki flisowej pt. „Z flisackich tradycji Ulanowa – Małego Gdańska” wydanej w 2001 roku.

Dla uczczenia pobytu w Sandomierzu Ojca Świętego Jana Pawła II zorganizowano rzeką San flis upamiętniający to wyjątkowe wydarzenie. W darze Ojcu Świętemu Bractwo



Cechmistrz bractwa Zenon Dąbek w latach 1998 - 2003.

ufundowało Tron Papieski z czarnego dębu. Tron początkowo spławiany na tratwie został dowieziony do Sandomierza. Papież Jan Paweł II spoczął na nim podczas uroczystości, a następnie tron wrócił do ulanowskiego kościoła. Efektem w/w flisu był wydany album „Flis Papieski 1999” w którego przygotowaniu i wydaniu uczestniczyło stowarzyszenie.

Z okazji „Flisu 1000 – lecia Gdańska” Ulanów-Gdańsk 1997 r. wydano pamiątkowy medal



Ulanowski flisacy w strojach bractwa. Pierwszy po lewej - Cechmistrz bractwa Mieczysław Łąbęcki 2003-2006.

według projektu ulanowianina, artyści rzeźbiarza Andrzeja Pityńskiego, oraz znaczek (logo) stowarzyszenia projektu tego samego



„Flis dominikański” - 2003r.

autora.

Członek – współzałożyciel Bractwa, miejscowy historyk Tadeusz Kumik, opracował i wydał szereg elaboratów na tematy flisackie, regionalne i religijne w tym monografię miasta pt. „Ulanów”.

W 2004 roku wydano tomik wierszy o tematyce flisackiej i religijnej pt. „Znad Tanwi i Sanu” autorstwa miejscowego regionalisty Henryka Gątarza. W 2006 roku został wydany



Beczka wiatówka. Zdzisław Nikolas - Cechmistrz Bractwa w latach 1991 - 1998.

album „Błękitny San” i płyty multimedialne (ze zdjęciami fotografika Adama Krzykwy)

Członkowie stowarzyszenia (obecnie 106 osób) poszukiwali dokumentów dotyczących polskiego i ulanowskiego flisactwa, jak też konkretnych pamiątek flisackich. Do najcenniejszych należy unikatowa na skalę polską i europejską chorągiew bracka z pierwszej

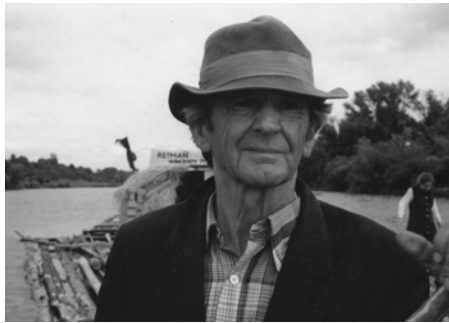
połowy XVIII wieku. W 1998r. ufundowano nowy bracki sztandar. Odtworzono również strój dawnych mieszczan ulanowskich, który stał się strojem Bractwa. Uszyto stroje mieszczek ulanowskich z przełomu XIX i XX wieku, jak też strój flisaków z tego samego okresu czasu (w obu przypadkach według projektu ks. dr hab. Wilhelma Gaja-Piotrowskiego). Odtworzono recepturę oryginalnej potrawy flisackiej – chleba chrupackiego, obecna nazwa „chleb flisacki”.

A miejscowymi szkołami, Bractwo było inicjatorem i organizatorem Ogólnopolskich Dni Flisactwa – w obecnym czasie są współorganizatorami tej dorocznej imprezy.

W ramach stowarzyszenia występuje chór flisacki, mieszczki oraz kapela flisacka. Każdego roku w dniu 4 grudnia w święto ku czci św. Barbary, patronki flisaków, odbywa się uroczystość z udziałem wielu przyjaciół stowarzyszenia zarówno z Polski, jak też innych krajów.

Podczas flisów po Odrze dołączyli do flisaków z Ulanowa flisacy z Niemiec. W 2003 roku podpisano porozumienie między stowarzyszeniami z Ulanowa i Finowfurt.

Podczas Międzynarodowego Zjazdu Flisaków we Włoszech w 2005 r. nasze stowarzyszenie zostało przyjęte do Międzynarodowego Stowarzyszenia Flisaków, zrzeszającego 26 organizacji. W następnym roku w Niemczech (Muldenberg) w trakcie kolejnego zjazdu, podjęto decyzję o terminach i miejscach następnych spotkań. Ustalono, że będą to: w 2007 – Niemcy (Schiltach), 2008 – Hiszpania (Saragossa), 2009 – po wycofaniu Francji, został wolny termin o który mogą ubiegać się państwa członkowskie. Zarząd naszego bractwa w składzie: Mieczysław Łabęcki - cechmistrz, Roman Pokora- cechmistrz wtóry, Teresa Pracownik- pisarz, Maria Długosiewicz- skarbnik, oraz członkowie rady bractwa: Krzysztof Borowski, Józef Gancarz, Waldemar Kokoszka i



Wincenty Pityński - retman ulanowski flisaków.

Arkadiusz Drulis- członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Flisaków, wstępnie zgłosił na ten termin Polskę. W 2007 roku nowy zarząd bractwa w składzie: Roman Pokora- cechmistrz, Mirosław Kus - cechmistrz wtóry, Kazimiera Piłat-pisarz, Ewa Maria Szoja-skarbnik, oraz członkowie rady Krzysztof Borowski, Rafał Kumik, Małgorzata Wołoszyn, podjął uchwałę o organizacji tego zjazdu w Ulanowie, stolicy Flisactwa Polskiego przy akceptacji Rady Gminy i Miasta Ulanów i Burmistrza Andrzeja Bąka. Nasz akces zostanie zatwierdzony w trakcie Międzynarodowego Zjazdu Flisaków w Niemczech 23 czerwca tego roku. Priorytetowym działaniem stowarzyszenia jest budowa przystani w Bielinach i pierwszego portu rzecznoego na Sanie w Ulanowie w ramach projektu „Błękitny San”. Projekt ten dotyczy m.in. uruchomienia regularnych spływów turystycznych rzeką San.



Organizator Flisów Odrzańskich - Elżbieta Marszałek.

Projekt „Tratwą ku przyszłości”

W Gimnazjum w Ulanowie, od czerwca 2006 r. do kwietnia 2006 r. realizowany był projekt „Tratwą ku przyszłości”, opracowany w ramach Ogólnopolskiego Konkursu Grantowego „Równać Szanse 2006”, prowadzonego przez Polsko – Amerykańską Fundację Wolności i Polską Fundację Dzieci i Młodzieży. Uczniowie uczestniczący w projekcie pod opieką nauczycieli i profesjonalnych instruktorów (fotografika, dziennikarstwa i informatyka) rozwijali swe zdolności dziennikarskie, literackie, fotograficzne, uczyli się obsługi kamery cyfrowej i aparatu fotograficznego, pracowali z programem grafiki komputerowej i programem do obróbki filmów. Poznawali pracę flisaków i tradycje oraz stroje mieszkańców Polski południowo – wschodniej. Zdobywali informacje na temat swoich miejscowości. Efektem ich pracy jest film, prezentacja multimedialna, folder o Zespole Szkół w Ulanowie oraz zbiór opisów, legend i wierszy poświęconych szczególnie miejscowościom naszej gminy.

Niektóre z nich publikujemy w tym numerze.

Historia Glinianki

Glinianka jest to mała miejscowość położona w województwie podkarpackim w gminie Ulanów. Należy do parafii Bieliny. Znajduje się na terenach, które kiedyś stanowiły obszary zalewowe Sanu.

Nazwa wsi pochodzi od dużej zawartości gliny w glebie. Jej historia datuje się od roku 1155, kiedy to powstało osiedle Glinek utworzone na piaszczystym płaskowyżu, położonym między potokami Przyrwą i Jarugą.

W lecie głównymi zajęciami ludności było poza wypasaniem bydła i koni oraz uprawą żyta, owsa, prosa, lnu i brukwi także rybołówstwo, zbieractwo owoców runa leśnego i ich konserwacja. W zimie kobiety poza

obrządkiem zwierząt gospodarskich przędły wółkno lniane i wełnę owczą oraz skubały pierze, a mężczyźni wyrąbywali i wywozili drzewo budulcowe i opałowe. Uroczyste obchodzono „święto wiosny” oraz „sobótkę” ku czci bożka „Kupały”.

Za panowania dynastii Jagiellonów zamieniono nazwę miejscowości na istniejącą do dziś. Pierwsza pisemna wzmianka o Gliniance pochodzi od Jana Długosza, kiedy to nastąpił podział dóbr bielińskich między braćmi Jaguszowskimi - Janem, właścicielem Bielini i proboszczem Kiejcuszem. Chłopi byli gnębieni przez szlachtę odrabianiem pańszczyzny. W okresie feudalizmu mieszkańcy byli nadal nieludsko wykorzystywani przez szlachtę i obszarników, a podczas zaborów dzielnie walczyli w obu powstaniach i nie dali się zdepolonizować.

Podczas zaborów Glinianka znajdowała się na granicy rosyjsko - austriackiej. Podczas hitlerowskiej okupacji jej mieszkańcy podjęli walkę z okupantem w konspiracyjnych organizacjach zbrojnych.

W latach 1975 - 1997 miejscowość administracyjnie należała do województwa tarnobrzskiego. Od 1997 roku w wyniku nowego podziału administracyjnego Glinianka została włączona do powiatu niżańskiego województwa podkarpackiego.

Obecnie ludność Glinianki liczy około 600 mieszkańców. Jej sołtysem jest Pani Katarzyna Puk.

Legenda o złotej rybce

Któregoś dnia na skrzyżowaniu dróg Rzecznej i Ulanowskiej były bagna. Żyła w nich sobie złota rybka, która spełniała życzenia. Pewnego dnia zasypywano bagna, aby postawić kapliczkę. W pewnej chwili pojawił

się niezwykle widok. Była to właśnie wspomniana złota rybka. Niestety, nie mogła już spełnić żadnego życzenia - była nieżywa. W tym miejscu zaczęto budowę kapliczki. Kiedy kapliczka została wybudowana, zakopano u jej progu złotą rybkę. Teraz, gdy komuś coś nie wychodzi, idzie do kapliczki i prosi złotą rybkę oraz Boga, by mu się znowu dobrze powiodło. Wszystkie prośby zostają spełnione, a legendę o złotej rybce przekazuje się z pokolenia na pokolenie.

Joanna Nagier, klasa II a

Mały krzyż

Miejscowość, w której mieszkam to Glinianka. Jest to wieś położona niedaleko małego miasteczka Ulanów w południowo-wschodniej Polsce, w województwie podkarpackim.

Wieś otaczają lasy, które pamiętają czasy przedwojenne i wojenne, a także okres, kiedy ludność wsi dziesiątkowały choroby takie jak: hiszpanka, cholera, czerwonka.

Ludzie umierali masowo. Najpierw chowano zmarłych na parafialnym cmentarzu w Bielnach, później zrobiono cmentarz w dzisiejszym Borze. Gdy brakło miejsca na obu tych cmentarzach, zmarłych chowano w zbiorowej mogile. Miało to na celu jak najszybsze powstrzymanie szerzenia się choroby.

„Brakło miejsca

Na pobliskim cmentarzu

A ty wołasz wciąż o nowe zastępy

Żywi zmarłych chowają w zbiorowym grobie

Nowe żniwo, ludzie idą parami ku Tobie.”

Na miejscu zbiorowej mogiły stoi dziś przydrożny krzyż, upamiętniający tamte czasy. O tym i o innych przydrożnych krzyżach pisało już wielu.

Ja, chcę napisać o krzyżu, którego historię pamięta zapewne kilka osób. Jest to niewielki krzyż wiszący w zakrystii tutejszego kościoła. Ma on swoją historię i jak twierdzi moja bab-

cia Janina jest on ważnym sacrum dla naszej miejscowości. Krzyż ten został podarowany przez Jana Bajka, nieżyjącego już mieszkańca Glinianki, do wybudowanego w 1981 roku kościoła.

Na początku krzyż ten wisiał na głównym ołtarzu, potem został przeniesiony do zakrystii i wisi tam do dziś. Napisałem wcześniej, że ten krzyż jest ważnym sacrum dla naszej miejscowości. Otóż pamięta on bardzo stare i odległe czasy.

Prawdopodobnie jest z XVIII wieku i jako, że był on we wsi największym krzyżem, który było można przerosić, noszono go na wszystkie pielgrzymki zmierzające do Leżajska.

Również w czasach, kiedy panowały najróżniejsze choroby, krzyż był wykorzystywany w procesjach błagalnych. Niosąc ten krzyż ludzie podążali na kolanach w stronę dzisiejszego Boru gdzie znajdował się cmentarz i prosili o łaskę zdrowia dla swoich bliskich.

Moja babcia opowiada: „Pamiętam jak moja babcia wspominała czasy ciężkich chorób, kiedy ludzie umierali masowo. Chowano nawet po sześć osób dziennie. I tylko w wizerunku ukrzyżowanego Jezusa widziano jedyną nadzieję na ocalenie”.

Uważam, że o tym krzyżu należy pamiętać jak najdłużej. Może to właśnie dzięki niemu i modlitwach wieś Glinianka istnieje do dziś. Niewątpliwie jest on bardzo ważną pamiątką historyczną naszej miejscowości, o której powinni wiedzieć wszyscy.

„Zapomnieli o krzyżu,

który wisi samotny w zakrystii.

Taki mały krzyż,

a na nim TY chylący się ku ziemi”.

Dawid Wołoszyn, Klasa I d

Wiersze: Elżbieta Wołoszyn

Ciekawe miejsca w Hucie Deręgowskiej

W mojej miejscowości nie ma wiele ciekawych miejsc. Godnymi uwagi miejscami są groby, pomniki żołnierzy poległych podczas walk w czasie II wojny światowej. Groby te znajdują na terenach leśnych i powstały ku czci i pamięci walczących o wolność Polaków. Jeden z żołnierskich grobów jest odwiedzany przez uczniów szkoły podstawowej w Hucie Deręgowskiej. Dzieci porządkują grób i każdego roku w dniu 1 listopada zapalają znicze.

Jest też pomnik wystawiony na cześć policjanta pochodzącego z Ulanowa. Policjant ten nosił nazwisko Pityjski i został zamordowany przez bandytów podczas pełnienia służby.

W lasach Huty Deręgowskiej jest miejsce nazwane „Pustelnik”. Nazwę swą wzięło stąd, że dawno temu w tym właśnie miejscu osiedlił się człowiek, który prowadził pustelniczy tryb życia.

Z opowiadań najstarszych mieszkańców wiemy też, że dawno temu w tutejszych lasach był kopiec. Usypano go jeszcze w okresie najazdów tatarskich dla kogoś walecznego. Z biegiem czasu kopiec jednak uległ zniszczeniu i obecnie jedynie miejsce w lesie, w którym się znajdował nazywane jest „Kopiec”.

*Dominika Rzekęć
Katarzyna Grzybowska
Kl. II a*

Nadzieja

Czy czujesz?
Jak nasz mały świat
Budzi się co rano
Opasany tęczą
W sercach malowaną?

I tańcząc,
W sennej bieli Twej zadumy,

Stara się wskrzesić
W duszy mały strumyk?

On Ciebie wita...
Nie bój się go dotknąć,
Dla swoich marzeń
Otwierając okno

On da Ci wszystko,
Jeśli przed nim staniesz.
On woła...
Usłysz to wołanie.

Promyk słońca po wielkich ciemnościach

Ostatnie krople deszczu
Spływają z okien domów mojej miejscowości.

Wciąż chłód, brakuje tu słonecznego ciepła.
Mój mały świat rozplywa się w ulewie.
Zniknął już cały.

Mój dom zniknął już w próżni,
Może w końcu osiądzie na mieliźnie.

Czekam na promyk słońca,
Jego dotyk przywróci nadzieję,
Że w oknie ujrzę światło.

Nagle zjawi się
Jak dawno oczekiwany gość.

I zostanie może na zawsze.
Nagle zacznie się wiosna,
Zielone liście przebiją ściany,
Radość wedrze się do naszych serc,
Obudzi nas z odrętwienia,
Otworzy drzwi na zewnątrz,
Poczujemy zapach świeżego powietrza,
Otoczy mnie swoją czułością i ogrzeje.
Ocali mnie i moją Miejscowość.

Nasz zamarznięty mały świat

Zimno.

Jak komin

Usta dymią.

Z echem kroków,

Wśród łań milczenia,

Z gładkim drewnem

Pod palcami,

Wszyscy razem w jednym gronie,

Zasiadamy do ogniska,

By ogrzać zziębnięte dłonie.

Gdy wokół nas

W biel odziane błonie,

I cichutkie pluskanie Sanu

Słychać spod zamarzniętej skorupy.

Agata Molawka

Kinga Skiba

klasa II a



Ludzie zwyczajni - niezwykajni

Są tacy ludzie...

Są tacy ludzie jak jeden z mieszkańców Bielin – Pan Józef Mroczek. Ludzie niezwykli, ludzie, którzy odnaleźli w życiu wielką pasję i oddają się jej bez reszty.

Pan Józef jest człowiekiem niepełnosprawnym. W wyniku choroby stracił obydwie nogi. Nie stracił jednak wielkiej wiary i pogody ducha. Wprost przeciwnie. Swoim optymizmem i gotowością przyjmowania trudu i cierpienia, w których widzi drogę do szlachetności dodaje otuchy i odwagi innym.

Pasją Pana Józefa jest historia i tradycja rodzinnej miejscowości, oraz dzieje rodziny. Można godzinami słuchać z zapartym tchem jego opowieści o dziejach Bielin i losach rodziny Mroczków i o tym, w jaki sposób zdobywa on informacje, odkrywa nieznaną dotąd faktę. Z wypiekami na twarzy ogląda się fotografie. Te bardzo stare, pożółkłe, czasami mało czytelne i te zrobione niedawno, na których widnieją np. wszystkie przydrożne kapliczki i krzyże z Bielin i okolicy. Te ostatnie Pan Mroczek zrobił własnoręcznie, przemieszczając się na swoim trzykołowym wózku. Ale na tym nie koniec. Każda kapliczka, każdy krzyż mają swoją historię, która żyje w pamięci najstarszych mieszkańców. Nasz niezwykły znajomy historii te ocalił od zapomnienia, spisując je skrupulatnie.

Spotkanie z Panem Józefem to wielka lekcja historii i nauka, by uważnie rozejrzeć się wokół siebie, by przyjrzeć się ludziom, którzy żyją obok nas. Bo być może nie wiemy, że tak blisko mamy kogoś ważnego, nieprzeciętnego, kogoś, kto może być dla nas wzorem i...oparciem, kogoś, dzięki komu być może odnajdziemy swój życiowy cel.

Prezentujemy Wam drodzy czytelnicy wywiad z Panem Józefem Mroczkim przeprowadzony ramach projektu „Tratwą ku

przyszłości” przez uczennice klasy II a Gimnazjum w Ulanowie: Sylwzię Byrę i Magdalenę Kowal.

Irena Siembida

„Moja mała Ojczyzna” – wywiad z mieszkańcem Bielin Panem Józefem Mroczkim

„Jest takie miejsce na ziemi,
Gdzie myśl zmęczona ucieka.
Tam sosny w ciemnej zieleni,
A z drugiej strony rzeka(...).”

Henryk Gątarz „Bieliny”



Mała Ojczyzna to miejsce bliskie sercu każdemu człowiekowi. Tu się urodził, tu mieszkał przez wiele lat, przeżywał każdy dzień na nowo, ciesząc się życiem i wielbiąc Boga. Krocząc po krętej, wąskiej ścieżce, szedł ku szczęściu. Nie oglądał się za siebie. Pragnął do końca swych dni pozostać w tym „gnieździe rodzinnym”, które z głębi serca ukochał. Widok na Bieliny od strony Sanu. Związał się szczególnie z historią swojej miejscowości i umiłował jej przepiękny krajobraz. Każdy liść, każdy kwiat był mu bliski.

Takim właśnie człowiekiem jest pan Józef Mroczek, którego od dawna interesują dzieje bielińskiej ziemi. Postanowiliśmy zaczerpnąć ze „skarbnicy wiedzy” i zadać mu kilka pytań, na co z radością przystał.

1. Od jak dawna pisze Pan kronikę?

Józef Mroczek: Pracę nad napisaniem historii tych okolic zacząłem już w latach 90 ubiegłego stulecia. Kiedy w 1995 roku skończyłem pracę w RZS-ie Bieliny, miałem wiele czasu wolnego. Wyszukałem stare zapiski mojego wuja Jana Jaworcza i zacząłem się zastanawiać nad dziejami tej ziemi. O pisaniu kroniki pomyślałem poważnie w czasie upalnego lata w 2000 roku. Odbyło się wtedy odsłonięcie tablicy św. Wojciecha w Bielinach. To wydarzenie zainspirowało mnie i dało mi dużo do myślenia. Od tego czasu próbuję dogłębniej wejść w historię tej miejscowości.

2. Skąd u Pana ta pasja?

Józef Mroczek: Każdej niedzieli po sumie członkowie rodziny spotykali się w moim domu, aby porozmawiać. Poruszali oni tematy, które bardzo mnie ciekawiły, a mianowicie rozmawiali o dziejach moich przadków i o historii tej ziemi. Niestety, dzieciom nie wolno było uczestniczyć w tego typu spotkaniach. Przystawiając ucho do drzwi zapamiętałem niewiele: zaledwie parę dat i nazwisk. Wtedy nie myślałem nawet o pisaniu kroniki. Jednak po wielu latach zmieniłem zdanie.

3. Skąd czerpie Pan wiedzę na temat Bielin?



Krzyż-pomnik nad Sanem

Józef Mroczek: Kiedy postanowiłem napisać kronikę, próbowałem dowiedzieć się czegoś więcej na temat dziejów tej ziemi. Jeździłem po całym województwie i nie tylko, aby znaleźć choćby wzmiankę na temat Bielin. Początkowo szukałem w urzędach parafialnych; w księgach parafii Bieliny, Ulanów i Rudnik. Przeszukiwałem również archiwa kościelne kurii przemyskiej, sandomierskiej i krakowskiej. Odwiedzałem także urząd cywilny w Ulanowie i w Rudniku nad Sanem, archiwa państwowe w Sandomierzu, Lublinie, Krakowie i Warszawie. Oczywiście wiązało się to również z pewnego rodzaju przeszkodami, a mianowicie wylanym atramentem, wyrwanymi lub zniszczonymi kartami bądź błędami w przekazie.

4. Czy ma pan jakieś ulubione miejsce w Bielinach?

Józef Mroczek: Szczególnie lubianym przeze mnie zakątkiem w Bielinach jest „Wysoki Łąd”. Jest to malowniczy teren położony u brzegów Sanu, skąd można ujrzeć panoramę Bielin. Od dzieciństwa jest to miejsce bliskie memu sercu. Bardzo często tam przesiadywałem, kiedy pasłem krowy. Przyglądałem się ludziom, którzy zatrzymywali konie przy krzyżu-pomniku i zdejmowali czapki, oddając w ten sposób cześć Bogu.

Pamiętam dokładnie postawienie krzyża-pomnika w 1997 r. na pamiątkę odwiedzin św. Wojciecha. Było to dla mnie bardzo wzruszające wydarzenie. Do dzisiaj miejsce to ma na mnie niesamowity wpływ. Tam się odpęram i wyciszam.

5. Pamięta Pan jakieś szczególne wydarzenie z lat dzieciństwa?

Józef Mroczek: Z okresu mojego dzieciństwa pamiętam niewiele. Jednak pewne wydarzenie szczególnie utkwiło mi w pamięci. Był to pożar w Bielinach. Wracałem wtedy z pola, z rodzicami. Z daleka widziałem łunę unoszącą się nad ulicą Zawiejską. Ogień przechodził z łatwością z jednego budynku na drugi. Było to istne piekło. Z oddali slychać było jęki kobiet,

płacz dzieci oraz wybuchy amunicji. Ogólnie udzielał się nastrój przerażenia i strachu. Ludzie ratowali swój dobytek, wynosząc z domostw najcenniejsze przedmioty. Ratując życie bliskich osób, często zostawiali poparzeni bądź ginęli w płomieniach. Strażacy próbowali zapanować nad sytuacją, lecz pożar nie dawał za wygraną. Po wielu godzinach ciężkiej pracy udało się strażakom pokonać zagrożenie.

6. Jak dawniej wyglądała wieś Bielin?

Józef Mroczek: Dawniejsza wieś niczym nie przypomina dzisiejszych Bielin. W przyszłości domy budowano z kłoców drewna, szczeliny utykano mchem leśnym, a dachy pokrywano strzechą. Pomieszczeń w domu było niewiele. Zazwyczaj spano na piecu bądź na drewnianych pryzkach. Nie dbano o higienę. Ubikacja znajdowała się na zewnątrz. Warunki mieszkalne szczególnie uciskały najbiedniejszych. Każdy z członków rodziny posiadał tylko jedną parę butów, w których chodził wyłącznie do kościoła. Rodzice nie nakładali większego nacisku na kształcenie swych dzieci. Te zazwyczaj pasły krowy i bawiły się własnoręcznie zrobionymi zabawkami

7. Bieliński dworek wraz z parkiem często zmieniał swych właścicieli. Ostatnim właścicielem dworu był Włodzimierz Czartoryski. Co Pan powie na temat jego działalności na terenie Bielin?

Józef Mroczek: Dwór w Bielinach wybudował zamożny ród Mniszców w XVII wieku. Kolejni właściciele zaniebawiali swą bielińską posiadłość. Z upływem lat budynek popadał w ruinę. Wraz z dworem niszczał park, który posiada dziś obszar 9 ha, w tym 1 ha wody. Ostatni jego właściciel Włodzimierz Czartoryski odrestaurował posiadłość. W budynku dzisiejszego przedszkola mieściła się siedziba zarządcy dworu. Wówczas był nim Ludwik Kobyłański. Pilnował on porządku oraz opiekował się dworem. Obok Domu Nauczyciela znajdowały się oficyny, inaczej zwane czworakami. Mieszkała w nich miejscowa ludność zatrudniona we dworze. Księżę posiadał rów-



Bieliński dworek

nież rozległe budynki gospodarcze, w których hodowano konie oraz trzodę chlewną i bydło. Był wybitnie mądrym i dobrodusznym człowiekiem. Znał biegle język niemiecki, porozumiewał się także z oficerami niemieckimi w czasie II wojny światowej. Uwolnił od przymusowych robót w Niemczech wielu ludzi, których zatrudnił w swej posiadłości. Wraz z zakończeniem wojny musiał uciekać z Niemcami za granicę. Obecnie park otrzymał dotację z Unii Europejskiej dzięki temu jest porządkowany i przywraca się mu dawną świetność i piękno.

8. Jak wspomina Pan czasy II wojny światowej w Bielinach?



równo dla narodu polskiego, jak i dla samych Bielin. 1 września

1939 roku nikt nawet się nie spodziewał, że kraj zostanie zaatakowany. Wróg nadciągał ze wszystkich stron. Nie obchodziło go ludzkie cierpienie i ból, liczyło się tylko to, alby wydrzeć Polsce Postawiony przez Niemców krzyż ziemię, zagrabic i złupić wszystko, nie zostawiając po sobie nic, prócz jęków, płaczu i dotkliwych ran w sercach ludzkich Jednak Polacy nie tracili wiary. Rozpaczliwie. rzucali się w wir walki, nie dbając o własne życie, szli sprzeciwić się niewoli. Ludność Bielin również działała w różnych związkach konspiracyjnych. Między innymi były to AK, Bataliony Chłopskie, Gwardia Ludowa. Ogólnie Bieliny nie poniosły większych szkód, z wyjątkiem odcięcia prądu. Był to sabotaż przeprowadzony przez mieszkańców Bielińca po to, aby Niemcy nie czerpali korzyści z energii elektrycznej. Sprawujący wówczas posługę pasterską w parafii ksiądz Wanielista był łącznikiem AK. Ryzykował on własne życie. Jeśli wróg dowiedziałby się o tym, groziłaby mu śmierć.

Niemcy byli bezwzględni. Jednak nie zawsze tak było. Czasem objawiała się inna strona duszy niemieckiej, czego sami mieszkańcy Bielin byli świadkami. Kiedy Niemcy wyruszyli na front wschodni, na Moskwę, postawili w Bielinach drewniany krzyż. Serce podpowiadało im, iż mogą nigdy więcej nie powrócić z tej ciężkiej i męczącej wędrówki. Mieli świadomość, że niedługo czeka ich o wiele trudniejsza do przebycia droga do nieba.



Kościół w Bielinach nocą

9. Fundatorką murowanego kościoła była Elżbieta Anna Dulaska z Wiśniowieckich. Rozwinąłby Pan to stwierdzenie?

Józef Mroczek: *Dokładnie nie wiemy, czy Elżbieta rzeczywiście jest córką Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Ale pewnym jest to, że wyszła za mąż za Jana Zamoyskiego i nazwisko posiada po matce. Ufundowała ona pierwszy kościół murowany, który stoi do dziś. Zaprojektowano go w stylu barokowym. Piękne freski ozdabiają ściany i sklepienie świątyni. Za czasów proboszcza księdza Wojciecha Harmaty mieszkańcy ufundowali marmurowe tabernakulum, które nadal możemy podziwiać. Pierwotny wystrój budynku nie zmienił się. Jednak postanowiono usunąć cztery z siedmiu ołtarzy.*

10. Patronem naszej parafii jest św. Wojciech. Czy mógłby Pan opowiedzieć nam legendę o tym świętym, związaną z naszą miejscowością?

Józef Mroczek: *Święty Wojciech urodził się w czeskich Libicach ok. 955 roku. Zamysłem jego*



Pomnik św. Wojciecha przed kościołem

ojca było, by Wojciech w przyszłości został rycerzem. Jednak los chciał inaczej. Nagła choroba syna zmieniła plany rodziców. Ofiarowali go Bogu. Jako młody kapłan i biskup, Wojciech cieszył się ogólną sympatią wiernych. Stopniowo jednak tracił autorytet ze względu na własny sposób bycia: żył w całkowitej ascezie, żądał płacenia danin na rzecz kościoła, walczył z wielożeństwem i brutalnością wobec kobiet. Jego zachowanie spotkało się z protestem szczególnie okazywanym przez margrabiów oraz księży. W takiej sytuacji musiał ratować swe życie ucieczką za granicę. Wiele lat później Bolesław Chrobry zaprosił świętego do Polski. Legenda głosi, że Wojciech przepływał przez Bieliny dwukrotnie: po raz pierwszy w wieku 16 lat z biskupem, a po wtóre w czasie swej misyjnej wyprawy do Prus. Prawdopodobnie zatrzymał się w okolicach Bielin, aby odprawić Mszę świętą. Na nabożeństwo przyszedł pewien mieszkaniec Bielin, mający nieuleczalnie chore dziecko. Wojciech dokonał cudu uzdra- wiając je, a następnie polecił uradowanemu ojcu wybudować kościół. Od tej chwili Bieliny stały się parafią.

11. Skąd wzięła się nazwa Bieliny?

Józef Mroczek: *Jest kilka różnych tez na ten temat. Nie wiadomo jednak do końca, która jest prawdziwa. Te tereny są bagienne, więc niektórzy mówią, że nazwa ta pochodzi od unoszących się nad moczarami mgieł. Innym wydaje się, że przyczyną nadania wiosce tego miana są kwiaty podbiału porastające zbocze zbiegające do Sanu, widoczne z daleka. Inna hipoteza głosi iż pochodzi ona od lnianych płócien rozwieszanych na płotach przy chatach. Posiadamy wiele różnych informacji co do nazwy Bielin.*

12. Dziękujemy za rozmowę

Magdalena Kowal kl. II „a”
Sylwia Byra kl. II „c”



Kronika regionalna

Dziesiąta rocznica obchodów milenijnych w Bielinach nad Sanem.

W bieżącym roku mija 20 lat od czasu, gdy w naszej parafii obchodzono milenium powstania osady Bieliny i męczeńskiej śmierci św. Wojciecha – patrona parafii. Wszelkim zamiarom realizacji tego programu towarzyszyło przekonanie, że podjęte działania pozwolą bliżej poznać historię miejsc nam najbliższych.

Program ten był jednym ze szczebli edukacji regionalnej, która budzi potrzebę ochrony dziedzictwa kulturowego i świadomość wartości tego dziedzictwa. Odwoływanie się do wspólnoty miejsca, tradycji, historii, to nie tylko akcentowanie potrzeby naszego zakorzenienia, ale także odpowiedź na procesy uniformizmu i globalizacji.

Oceniając te obchody już z perspektywy minionego czasu należy stwierdzić, że plon ich jest niemały oraz, że trafny był tytuł reportażu zamieszczonego w „Rzeczpospolitej” po tych uroczystościach, który brzmiał: „Tradycja stała się tak ważna jak najpotrzebniejsze inwestycje”. Świadczą o tym przedstawione poniżej pokłosa tych obchodów.

Ważnym podkreślenia jest fakt, że już w czasie wielkiej nowenny poprzedzającej obchody poszczególne parafie dekanatów: Rudnik, Nisko, Ulanów i Stalowa Wola oraz sąsiadujące z Bielinami parafie diecezji zamojskiej: Krzeszów, Hucisko i Harasiuki codziennie przeżywały nabożeństwo ku czci św. Wojciecha z bogatym programem okolicznościowym. W ten sposób odnowiły one więź z parafią macierzystą w Bielinach zapoczątkowaną już w XIV wieku, więź, której do końca nie przerwały. Dokonało się więc połączenie przeszłości z dniem dzisiejszym.

Trwałą pamiątką jest Krzyż - Pomnik

wzniesiony w miejscu powstania osady dającej początek dzisiejszym Bielinom, przy którym odbyły się centralne uroczystości milenijne. Kolejnym ważnym, a może najważniejszym pokłosem jest podniesienie bielińskiej świątyni do rangi Sanktuarium. W dniu 9 sierpnia 1997 r. pasterz diecezji sandomierskiej bp Wacław Świerzawski wydał dekret następującej treści: „Na wieczną chwałę Boga w Trójcy Jedynego, dla uczczenia milenium męczeństwa i śmierci św. Wojciecha i ku pożytkowi duchowemu wiernych, niniejszym dekretem ustanawiam świątynię parafialną w Bielinach Diecezjalnym Sanktuarium św. Wojciecha.

W roku 1998 sanktuarium bielińskie otrzymuje uroczyscie sprowadzone z Gniezna relikwie patrona Polski i bielińskiej parafii, potwierdzone certyfikatem abp Henryka Muszyńskiego metropolity gnieźnieńskiego. Po relikwie udała się specjalna delegacja Ochotniczej Straży Pożarnej.

W roku 1999 obchodzono uroczyscie 1000-letnią rocznicę kanonizacji św. Wojciecha. Z tej okazji wzniesiono pomnik obok kościoła, ołtarz polowy, drogę krzyżową na murach wokół kościoła oraz miedziane ozdobne drzwi wejściowe do sanktuarium z wizerunkami św. Wojciecha i św. Stanisława.

Nadszedł rok 2000, Rok Jubileuszu Wcielenia. Parafia aktywnie włączyła się w ten jubileusz. Uroczystości celebrowane były według ogólnopolskiego i diecezjalnego kalendarium. W tym czasie odbył się diecezjalny jubileusz rolników oraz młodzieży parafialnej. Dla uczczenia Roku Jubileuszowego z inicjatywą proboszcza parafii oraz Towarzystwa Przyjaciół Bielin i Parafii odsłonięta została specjalna Tablica na skwerze pod Bielinami, 16 lipca w czasie odpustu M.B. Szkaplerznej. Tablica ta w postaci miedzianego herbu przedstawia św. Wojciecha na łodzi, ponieważ jak mówią przekazy historyczne i legendy, podróżował często drogami wodnymi w

tym i Sanem. Warty podkreślenia jest również fakt, że kościół parafialny w Bielinach w roku jubileuszowym został „Kościółem Jubileuszowym” co zostało utrwalone na specjalnej tablicy na murach kościoła.

W roku 2000 parafia obchodziła również 1000-letnią rocznicę diecezji krakowskiej, do której należała od początku swojego istnienia tj. od 1241 roku.

Dla pielgrzymów i turystów udających się do Sanktuarium i historycznych już Bielin wybudowano „Dom Pielgrzyma” na 40, osób wyposażony w kuchnię i salę jadalną. Ponadto założono specjalne „Księgi Wpisów” dla pragnących utrwalić swoją obecność w Sanktuarium, z których jedna znajduje się w zakrystii kościoła a druga w sklepie przy ul. św. Wojciecha 40 w Bielinach.

Do obchodów z dużym zaangażowaniem włączyła się również szkoła podstawowa. Uczniowie przy pomocy nauczycieli oraz sióstr zakonnych przygotowali poezję nawiązującą do uroczystości oraz powitania dostojnych gości, a chór młodzieżowy przygotował odpowiednie pieśni.

W czasie głównych uroczystości odbył się specjalny koncert o św. Wojciechu w świetlicy Parafialnej przygotowany przez młodzież szkolną pt. „Ziarno Historii 997-1997”, tam również urządzono wystawę rysunków młodzieży nawiązujących do historycznych obiektów w parafii z podpisami uczniów.

Poczta Polska włączyła się również aktywnie do uczestnictwa w obchodach. Opracowano specjalny stempel pocztowy z wizerunkiem św. Wojciecha, Specjalne karty pocztowe z tym świętym i kościołem parafialnym oraz 3 okolicznościowe znaczki pocztowe z podobizną świętego w różnych ujęciach i cenach.

Z obchodów milenijnych zostało opracowane szczegółowe sprawozdanie, które jest dostępne dla parafian w kraju i zagranicą oraz kolorowy folder o historii Bielin. Wydany został specjalny zbiorek poezji o parafii, Bielinach i okolicy nawiązujący do obchodów

pt. „Jest takie miejsce na ziemi”, opracowany przez bieliniaaka z Ulanowa. Ukazało się ponad 30 artykułów w prasie centralnej i regionalnej nawiązujących do obchodzonego tysiąclecia.

Patrząc dzisiaj z perspektyw minionych 10 lat można stwierdzić, że znacząco wzrosła działalność wydawnicza dotycząca historii parafii i Bielin. Podjęto próby opracowań monograficznych wymagających żmudnego gromadzenia informacji i materiałów faktograficznych. Swoją część w tej działalności ma również Towarzystwo Przyjaciół Bielin i Parafii, które w swym programie pracy uczyniło te zadania wiodącymi.

Tak jak przed 10- laty parafianie i bielinacy włączają się do uroczystości rocznicowych. Widomym znakiem tych przygotowań jest odnowienie elewacji historycznego już budynku „Kółka Rolniczego”, remont kaplicy klasztoru, kaplicy cmentarnej, renowacja parku podworskiego, nowa nawierzchnia ulic i okolicznych dróg, budowa przystani dla żeglugi pasażerskiej (turystycznej) na Sanie po stronie Bielin. Wykonano też iluminację świetlną Sanktuarium.

Ponadto planowane są kolejne przedsięwzięcia: budowa kładki przez rzekę San w kierunku Rudnika, ułożenie nowej nawierzchni do historycznego już miejsca tj. do Pomnika Tysiąclecia, do którego udają się pielgrzymi i turyści z kraju i zagranicy, nowa nawierzchnia na ulicze łączącej ulicę św. Wojciecha z ulicą Zawiejską oraz jej oświetleniem. Planowane jest też uruchomienie „punktu informacyjnego” informacyjnego miejscowej biblioteki wyposażonego w Internet, organizację „Dni Bielin”, „Skansenu Kultury Materialnej”, do którego zaczęto już gromadzić historyczne przedmioty. Z uwagi na częste odwiedzanie Pomnika Tysiąclecia oraz organizowanie tam uroczystości patriotyczno-religijnych, myśli się również o ustawieniu znaków informacyjnych do Pomnika, remoncie ogrodzenia cmentarza oraz odnowieniu na nim kilku historycznych pomników.

Ostatnio parafia wzbogaciła się o kolej-

ne relikwie świętych. Pod względem liczby posiadanych relikwii pozostaje ona niedoścignionym liderem diecezji sandomierskiej. Czasami zwie się ją nawet „Ojczyzną relikwii”. Oprócz stałych miejsc kultu religijnego w postaci świątyń, istnieją od dawna znaki wiary chrześcijańskiej jak krzyże, figury, kapliczki przydrożne, które stanowią nieodłączny element parafialnego krajobrazu. Obecnie jeden z bielinaków Józef Mroczek podjął się opracowania, które ma na celu zinventaryzowanie, ocalenie od zapomnienia, przybliżenie ich historii i historii miejsc, w których się znajdują, oraz intencji ich wznoszenia(budowy).

Obecnie parafia tworzy strony internetowe pod nazwą www.parafiabeliny.republika.pl o historii Bielin i parafii z myślą o młodzieży oraz rozsianej po świecie parafialnej Polonii, zapraszając jednocześnie do ich tworzenia.

Nawiązując do obchodzenia rocznicy, opracowano specjalne bezterminowe zaproszenia do rodaków do częstego odwiedzania rodzinnych stron, ilustrując je zdjęciami i poezją nawiązującą do Bielin, Parafii i Obchodów Milenijnych, które planuje się umieścić w Internecie. W przyszłości, ze względu na dużą polonię parafialną myśli się o transmisji mszy św. w TV- Polonia.

Przypis redakcji.

Pan Henryk Gątarz, emerytowany pułkownik mieszkający obecnie w Warszawie, lecz związany ze swoimi rodzinnymi Bielinami całym sercem, nadesłał wyżej publikowany materiał opatrzone wieloma fotografiami. Umieścimy je w kolejnym numerze kwartalnika wraz z artykułem Pana Gątarza o historii harcerstwa w Bielinach. Serdecznie dziękujemy za współpracę.

Ofiarom wojny i okupacji.

W dniu 18.06.2006 r. w Bielińcu odbyła się uroczystość uczczenia 65 rocznicy śmierci mieszkańców wsi zamordowanych przez

Niemców w obozach koncentracyjnych.

Uroczystość rozpoczęta została polową mszą świętą, której przewodniczył ks. Prałat Michał Józefczyk. Wzięli w niej udział wszyscy mieszkańcy wsi oraz goście z sąsiednich miejscowości. To niezwykle ważne dla mieszkańców Bielińca wydarzenie uświetniły swoją obecnością władze centralne, wojewódzkie, powiatowe, samorządowe, a także kompania honorowa Wojska Polskiego i poczty sztandarowe z Jednostki Wojskowej z Niska, Szkoły Podstawowej w Bielinach, Bractwa Miłośników Ziemi Ulanowskiej p.w. św. Barbary, PSL Bieliniec, OSP z Bielin, Ulanowa, Wólki Tanewskiej, Dąbrowscy, a także orkiestra dęta z Potoka.

Po zakończeniu mszy świętej został odśpiewany Hymn Państwowy i dokonano poświęcenia pomnika (...) oraz złożono wieńce i kwiaty.

O jakim pomniku mowa? Skąd wziął się pomysł zorganizowania uroczystości?

Któregoś lutowego dnia 2006 r. przeglądałem książkę „Bieliny, wieś nad Sanem”. Tam, na stronie 22 jest wzmianka o wydarzeniach z 1941 roku, kiedy to w odwecie za akcję sabotażową polegającą na przecięciu kabla telefonicznego Niemcy wzięli 15 zakładników – mieszkańców Bielińca. Nie znaleziono winnych, więc zakładnicy przewiezieni zostali na posterunek policji w Ulanowie, a następnie do obozów na Majdanku i w Oświęcimiu, gdzie zginęli.

Fakt ten upamiętniał ufundowany w 1985 roku pomnik – obelisk umieszczony obok sklepu GS. Pomyślałem, żeby przenieść go na plac tzw. Porębę i umieścić na usypnym kopcu. Kilka dni później podzieliłem się swoim pomysłem z ks. Janem Jagodzińskim i burmistrzem Andrzejem Bąkiem. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że najbardziej godnym miejscem będzie plac kościelny.

Po podjęciu decyzji przystąpiliśmy do działań mających na celu odnowienie pomnika i przygotowanie uroczystości jego poświęcenia. Mieszkańcy Bielińca uczcili w ten spo-

sób pamięć tych, którzy złożyli ofiarę swojego życia, abyśmy my mogli żyć teraz w pokoju i abyśmy pamiętali, że wolność wymaga najwyższego poświęcenia, a nasza Ojczyzna po Bogu jest najważniejsza.

Wacław Piędel



Męczennicy wojenni

Ponad sześćdziesiąt lat upłynęło,
Starsze pokolenie, ten czas okrutny, jeszcze pamięta,
Faszyści niemieccy, chcieli zapanować nad światem.
Zniszczyć słabszą ludzkość, to była wojna przeklęta.

W obozach śmierci, niszczyli życie ludzkie,
Siali wokół siebie strach, cierpienie, pożogę.
Słabszym narodom nic nie pozostało.
Jak tylko cierpieć w milczeniu i umierać błogo.

Czasem zadaję sobie pytanie, w wielkim smutku,
pokorze –
Dlaczego – na te zbrodnie pozwoliłeś? Nasz dobry
Boże.

Nasza wioska też została okryta żałobą,
Zbrodniarze wojenni, odebrali życie naszym
kochanym osobom.

Zginęli ojcowie, mężowie, synowie, – Za co zginęli...?
Czy ktoś na to pytanie odpowie?

Wiele lat upłynęło, a czas goi rany.

W naszej pamięci pozostały na zawsze, są szczęśliwi,
może nawet święci...

Dla nas męczennicy wojenni.

Cześć ich pamięci!

Bieliniec 2006r.

Wiersz ten, upamiętniający męczeństwo
ludzi z Bielińca w czasie II wojny światowej
napisała pani Stanisława Drzymała z Bielińca

Strażacy działają

Gminny Halowy Turniej Piłki Nożnej Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych

W Zespole Szkół w Ulanowie odbył się
Gminny Halowy Turniej Piłki Nożnej Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych dziewcząt i chłopców. Głównym organizatorem zawodów był druh Tadeusz Brzozowski – Prezes Oddziału MGZOSP RP w Ulanowie.

Zawody prowadzili Zdzisław Tabor i Mariusz Straub – nauczyciele tutejszej szkoły.

W zawodach uczestniczyły następujące drużyny:

Dziewczęta:

OSP Bukowina

kapitan drużyny: *Karolina Dąbal*

Opiekun: *Wanda Smutek i Józef Smutek,*

OSP Glinianka

kapitan drużyny: *Agnieszka Puk*

Opiekun: *Grzegorz Szczembara*

Chłopcy:

OSP Bukowina

kapitan drużyny: *Artur Kupiec*

Opiekun: *Wanda Smutek i Józef Smutek,*

OSP Glinianka

kapitan: *Dawid Wołoszyn*

Opiekun: *Mirosław Wołoszyn*,

OSP Bieliny

kapitan: *Paweł Sibiga*

Opiekun: *Andrzej Kruk i Sylwester Puk*,

OSP Bielinię

kapitan: *Marcin Koszałka*

Opiekun: *Jan Żak*

OSP Ulanów

kapitan: *Piotr Rękas*

Opiekun: *Łukasz Czajka*,

OSP Dąbrówka

kapitan: *Artur Pac*

Opiekun: *Mieczysław Zwolak i Stanisław Koziół*

OSP Dąbrowica

kapitan: *Łukasz Sabina*

Opiekun: *Janusz Sabina i Zbigniew Puk*

OSP Kurzyna Średnia

kapitan: *Przemysław Przybysz*

Opiekun: *Mariusz Żywko i Jacek Janiec*

Wśród chłopców po rozegraniu meczy grupowych odbyły się spotkania półfinałowe, w których wystąpiły po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy. W pierwszym meczu OSP Kurzyna pokonała OSP Ulanów 0 : 1 (bramkę zdobył Dariusz Budziński), natomiast drugi mecz zakończył się zwycięstwem OSP Bieliny, które pokonały OSP Gliniankę 3 : 0 (bramki zdobył Damian Łokaj 2 i jedna samobójcza)

Mecz o III miejsce

OSP Glinianka – OSP Ulanów 3 : 0

(Dawid Budziński 2, Paweł Piskorowski),

Finał

OSP Kurzyna – OSP Bieliny 0 : 2

(Damian Łokaj 2)

W grupie dziewcząt OSP Bukowina pokonała swe koleżanki z OSP Glinianki 10 : 2 (Ewelina Dąbał – 9 i Maria Smutek 1, oraz Joanna Małysz 2)

Wyniki turnieju:

Dziewczęta

1. OSP Bukowina (Karolina Dąbał – kapitan, Agnieszka Dąbał, Ewelina Dąbał, Maria Smutek, Sylwia Robótka, Wioletta Piwowar, Monika Cudziłło, Anna Wójtowicz, Jolanta Szczepańska).

2. OSP Glinianka

Chłopcy

1. OSP Bieliny (Paweł Sibiga – kapitan, Sławomir Kruk, Damian Łokaj, Michał Rup, Marcin Kowal, Sylwester Kupiec, Przemysław Kwiecień, Patryk Olak)

2. OSP Kurzyna Średnia

3. OSP Glinianka

4. OSP Ulanów

5. OSP Dąbrówka

6. OSP Bukowina

7. OSP Bielinię

8. OSP Dąbrowica

Krółami strzelców zostali:

Ewelina Dąbał – 9 bramek(OSP Bukowina) i Damian Łokaj – 8 bramek (OSP Bieliny)

Nagrody dla najlepszych strzelców ufundował Cechmistrz Bractwa Miłośników Ziemi Ulanowskiej po wezwaniu Św. Barbary oraz Zastępcza Przewodniczącego Rady Gminy i Miasta Ulanów – Roman Pokora

Najlepsi bramkarze:

Jolanta Szczepańska (OSP Bukowina) i Michał Rup (OSP Bieliny)

Ponadto wyróżnionymi zawodnikami z poszczególnych drużyn zostali:

OSP Bukowina – Maria Smutek, Anna Wójtowicz i Wioletta Piwowar,

OSP Glinianka – Joanna Małysz,

OSP Bieliny – Przemysław Kwiecień i Sylwester Kupiec

OSP Kurzyna – Adam Reichert i Arkadiusz Żywko

OSP Glinianka – Dawid Wołoszyn i Adrian Pałysz

OSP Ulanów – Jacek Kargol i Tomasz Małek
OSP Dąbrówka – Bartłomiej Rzekęć i Sebastian Chmielowiec
OSP Bukowina – Artur Kupiec i Wojciech Goch,
OSP Bieliniec – Wojciech Kluk i Mariusz Moskot
OSP Dąbrowica – Łukasz Sabina i Mateusz Puk

Oto strażak prawdziwy

06 maja 2007 roku odbył się gminny konkurs pod nazwą „Oto strażak prawdziwy”. Organizatorami konkursu byli: Wanda Smutek – prezes OSP Bukowina i Andrzej Kruk – naczelnik OSP Bieliny.

Konkurs adresowany był do młodzieży strażackiej zrzeszonej w Młodzieżowych Drużynach Pożarniczych na terenie gminy Ulanów. Uczestniczyły w nim jednostki OSP z Bukowiny, Bielin, Bielinca, Dąbrowicy Kurzyny. Oprócz strażaków w organizację konkursu zaangażowały się: Wanda Smutek – inicjator przedsięwzięcia, nauczyciel szkoły podstawowej w Bielinach, Alina Olszówka - również nauczyciel PSP w Bielinach oraz Stanisława Paśnik i Krystyna Otto z Zespołu Szkół w Kurzynie Średniej. Jurorami byli: Halina Grzesiak – bibliotekarka z Bielin, Antoni Kapuściński – gminny komendant ZOSP RP i Zbigniew Zawrotniak – wiceprezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Nisku. Konkurs składał się z trzech części: konkursu plastycznego, historyczno – literackiego i profilaktycznego.

Najwięcej osób uczestniczyło w konkursie plastycznym. Jury oceniało prace wykonane różnymi technikami, przedstawiające strażaków podczas pełnienia swojej służby.

I miejsce zajęła Karolina Garbacz z Kurzyny Średniej

II miejsce – Magdalena Łąd z Dąbrowicy

III miejsce – Justyna Ład z Dąbrowicy.

Wyróżnienia otrzymały: Iwona Sibiga z Bielin i Katarzyna Kluk z Bielińca.

Konkurs historyczno – literacki wymagał największej pracy i zaangażowania.

I miejsce jury przyznało Joannie i Sylwii Byra z a pracę „Bronisław Byra. 1925 - 2006”. (Bohaterem pracy jest dziadek autorek, który przez 23 lata był naczelnikiem OSP Bieliny.)

II miejsce otrzymała Wiktoria Otto i Izabela Łąd z Dąbrowicy za pracę „Rys historyczny OSP Dąbrowica”

III miejsce – Marcin Koszałka z Bielińca za pracę „Rys historyczny OSP Bieliniec” oraz Dominik Paśnik z Kurzyny za pracę „OSP Kurzyna . Rys historyczny”.

Do konkursu profilaktycznego zgłosiła swój udział tylko MDP z Bielińca, która zaprezentowała scenkę „Wypadek to nie przypadek.”

Fundatorem nagród był Burmistrz Gminy i Miasta Ulanów.

Gminne zawody sportowo - pożarnicze

13 maja 2007 r. w Bukowinie odbyły się gminne zawody sportowo – pożarnicze jednostek gminy Ulanów.

Sędziowali: Krzysztof Skrzypek i Andrzej Kołodziej z Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Nisku.

Na starcie stanęło 13 drużyn, w tym dwie żeńskie i cztery męskie Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze.

W kategorii żeńskich MDP zwyciężyła drużyna z Bukowiny przygotowana przez Wandę Smutek, przed drużyną z Glinianki przygotowaną przez Stanisław Krawca.

W kategorii męskich MDP zwycięstwo odniosła drużyna z Dąbrowicy pod opieką Zbigniewa Pałki, przed drużyną z Bukowiny przygotowaną przez Wandę Smutek, drużyną z Kurzyny Średniej, której opiekunem jest Łu-

kasz Andres oraz drużyną z Ulanowa przygotowaną przez Annę Czajkę.

W kategorii drużyn kobiecych zwyciężyła OSP Glinianka, w kategorii drużyn męskich OSP Dąbrowica przed Bukowiną, Dąbrówką, Wólką Tanewską i Bielińcem.

Zwycięzcom wręczono puchary i dyplomy ufundowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, Burmistrza Gminy i miasta Ulanów i wiceprezesa Zarządu Powiatowego ZOSP w Nisku. Najmłodszy strażak Waldemar Kazanecki z Bukowiny (9lat) otrzymał puchar ufundowany przez przewodniczącego Towarzystwa Przyjaciół Wsi Bielińnic Wacława Piedla.

Zawody sponsorowali: Maria Walicka, Krzysztof Warchoń i Dariusz Olak.

Organizatorzy dziękują prezesowi OSP Krzeszów Panu Janowi Pacowi oraz prezesowi OSP Harasiuki Panu Henrykowi Bździuchowi za udostępnienie sprzętu niezbędnego do przeprowadzenia zawodów.

Wanda Smutek

Nasi wśród Piastów”

Na początku marca reprezentanci Uczniowskiego Klubu Sportowego „Flisak” działającego w ulanowskim gimnazjum wyjechali do Jakuszyc koło Szklarskiej Poręby, aby startować w XXXI Biegu „Piastów” – największej masowej imprezie w narciarstwie biegowym w Polsce. W zawodach startują zarówno osoby trenujące biegi narciarskie, jak i amatorzy. O ile wyczynowcy walczą z czasem, o tyle wśród amatorów najbardziej istotne jest dobiegnięcie do mety. W tegorocznej imprezie nasz klub reprezentowali: Patrycja Małek, Justyna Bury Ania Białek oraz nauczyciel wf - Zdzisław Tabor i prezes UKS Flisak - Roman Pokora, który był głównym organizatorem wyjazdu.

Dla dziewcząt był to wyjazd w nagrodę za uzyskiwane wyniki sportowe (Ania Białek w ubiegłym roku została Najlepszym Spor-

townicem Szkoły Podstawowej, Justyna Bury w obecnym roku szkolnym jest mistrzynią województwa podkarpackiego w lekkiej atletyce w biegu na 60 metrów, a Patrycja Małek została wyróżniona za systematyczną pracę na treningach i osiągnięte wyniki sportowe) Pomimo bardzo trudnych warunków panujących na trasie biegu nasi reprezentanci dobiegli do mety, gdzie zostali udekorowani medalami. Dlatego bardzo miło wspominają udział w tej imprezie.

Podczas pierwszego dnia zawodów nasi zawodnicy startowali na dystansach 10 km. (Patrycja Małek, Justyna Bury, Anna Białek, Zdzisław Tabor) i 25 km. (Roman Pokora) stylem klasycznym natomiast drugiego dnia wszyscy startowali na dystansie 10 km. biegnąc stylem dowolnym (tyżwowym).

Zdzisław Tabor



STULATEK FLISACKIEGO GRODU



W niedzielę 13 maja 2007 roku Pan Antoni Fedorowski – najstarszy mieszkaniec flisackiego grodu obchodził 100 urodziny.

W intencji Jubilata ks. prałat Józef Lizak odprawił uroczystą Mszę Świętą, w której uczestniczył dostojny Jubilat wraz z rodziną, sąsiedzi, znajomi oraz władze Gminy. Podczas nabożeństwa Burmistrz Gminy i Miasta Andrzej Bąk odczytał list gratulacyjny od premiera Jarosława Kaczyńskiego.

Z życzeniami błogosławieństwa Bożego na długie jeszcze lata życia w zdrowiu i radości do domu Pana Antoniego udali się Przewodnicząca Rady Miejskiej Pani Elżbieta Olszówka, Burmistrz Gminy i Miasta Pan Andrzej Bąk i Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego pan Antoni Kapuściński. Wraz z życzeniami wręczyli piękny kosz ze stu czerwonych róż

oraz prezent.

Pan Antoni Fedorowski urodził się w pobliskim Zarzeczcu. Miał 7 lat gdy wybuchła I wojna światowa. Do dzisiaj ze łzami w oczach wspomina wiadomość o śmierci swojego ojca, który zginął podczas walk na froncie włoskim. Ożenił się w wieku 40 lat, jego wybranka Emilia była młodą 23-letnią dziewczyną. Urzekła go, jak podkreśla pięknymi, długimi czarnymi warkoczami. Po ślubie zamieszkali w Ulanowie. Pan Antoni rozpoczął pracę w Elektrowni Stalowa Wola. Wychowali 3 córki. Żona Pana Antoniego zmarła w ubiegłym roku. Dostojnym Jubilatem na codzien opiekują się mieszkające z nim córki Maria i Elżbieta. Najmłodsza córka Jadwiga, zięć Stanisław i wnuczki Anna i Monika mieszkają w Stalowej Woli.

Pan Antoni Fedorowski pomimo sędziwego wieku cieszy się dobrym zdrowiem, poczucie humoru mu dopisuje. Już jako młodzieniec śpiewał basem w raławickim chórze. Do dzisiaj śpiew sprawia mu radość.

W imieniu mieszkańców miasta życzymy dostojnemu Jubilatowi długich lat życia.



Wyniki wyborów Rady Osiedla Ulanów i Sołtysów

Lp.	Nazwisko i Imię	Miejscowość	Ilość osób uczestniczących w zebraniu	Ilość otrzymanych głosów
1.	Bryła Jurek	Ulanów - miasto	66	38
2.	Wójtowicz Józef	Bieliny	87	73
3.	Zięba Halina	Bieliniec	73	27
4.	Garbacz Bogusław	Bukowina	29	26
5.	Rutkowska Dorota	Borki	45	44
6.	Wołoszyn Janusz	Dąbrówka	49	49
7.	Dziedzic Mieczysława	Dąbrowica	137	71
8.	Puk Katarzyna	Glinianka	65	32
9.	Grzybowska Małgorzata	Huta Deręgowska	75	34
10.	Maziarz Paulina	Kurzyzna Mała	37	35
11.	Janiec Jacek	Kurzyzna Średnia	38	16
12.	Wnuk Henryk	Kurzyzna Wielka	33	26
13.	Kowalski Czesław	Wólka Bielińska	40	23
14.	Owanek Józef	Wólka Tanewska	135	71

